ie studenci przed wojną

w Gdańsku!

Siedziba Bratniej Pomocy w domu Akademickim przy ul. Heersanger 11, po wojnie Feliksa Dzierżyńskiego, dziś Legionów.

Fot. Archiwum PG

czone odpowiednimi emblematami.

Ten teren Wrzeszcza, na którym mieścił się Dom Akademicki tworzył rodzaj polskiej kolonii w Wolnym Mieście Gdańsku. Mieszkało tam sporo polskich rodzin. W okolicy mieszkali pracownicy PKP i urzędnicy Komisariatu Generalnego RP. Na terenie dawnego placu koszarowego istniało boisko sportowe i strzelnica małokalibrowa dla członków polskich organizacji.

Nie podawali sobie rąk

Studenci polscy i niemieccy zdecydowanie się nie lubili. W czasie zajęć zaledwie zauważali swoją obecność, gdy kończyły się wykłady i ćwiczenia zdarzały się regularne „zadymy" z reguły prowokowane przez nacjonalistów niemieckich a po dojściu Hitlera do władzy przez nazistów.

Studenci niemieccy powzięli np. uchwałę, że studenci polscy i francuscy nie są godni, by udzielać im satysfakcji honorowej. W ich mniemaniu oznaczało to, że mogą ich legalnie znieważać bez możliwości publicznego przeproszenia lub pojedynku.

Bratnia Pomoc nie tylko pomagała studentom w sprawach socjalnych lub bytowych, stała się jednym z „bastionów" polskości w Gdańsku. Studenci z Bratniej Pomocy prowadzili szeroką działalność kulturalno oświatową wśród Polaków. Organizowali bezpłatne kursy języka polskiego, oprowadzali po Gdańsku zagraniczne wycieczki, członkowie organizacji aktywnie działali też w innych polskich towarzystwach. Na zaproszenie Bratniej Pomocy koncertował w Gdańsku Artur Rubinstein, który cały dochód z koncertu przeznaczył na Dom Akademicki.

Rok 1939

11 lutego na drzwiach kawiarni Langfuhr w której spotykali się polscy studenci wywieszono napis „Hunden und Polen ist der Zutritt verboten" (psom i Polakom wstęp wzbroniony). Tak zaczęły się najbardziej agresywne i zmasowane wystąpienia antypolskie na politechnice. 27 lutego polscy studenci zostali siłą usunięci przez nazistów z terenu politechniki.

Bratnia Pomoc wznowiła swoją działalność po II wojnie światowej. Była to już inna organizacja w innych czasach i jej losy potoczyły się zupełnie inaczej.

Marcin Tymiński

Pracowni Historii PG dziękuję za udostępnienie materiałów do artykułu.